

## FRANCJA MOŻE WYCOFAĆ SIĘ Z MALI - GROZI PREZYDENT MACRON

---

Francuski prezydent ostrzega nowe władze w Mali przed możliwością wycofania z tego afrykańskiego państwa francuskiego kontyngentu wojskowego. Jest to pochodna kolejnego zamachu stanu, który destabilizuje obecną sytuację polityczną w Mali i rodzi pytania co do bezpieczeństwa całego regionu.

Jak zaznacza Emmanuel Macron, Paryż może opuścić Mali jeśli obecna niestabilność polityczna będzie pogłębiała problemy związane z bezpieczeństwem i otwierała drogę do radykalizmu oraz islamizmu w państwie. Chodzi oczywiście o możliwość wykorzystania napiętej sytuacji politycznej w Bamako przez terrorystów. To właśnie dlatego Francja już od 2013 r. wspiera różne regionalne siły zbrojne w ich walce z islamistami – operacje Serwal oraz trwająca Barkhane. Francuzi pomagają tym samym w Mauretanii, Nigrze, Burkina Faso, Czadzie oraz właśnie w Mali. W regionie służbę pełni w sumie ok. 5100 Francuzów, trzeba również pamiętać, że są oni wspierani przez część europejskich sojuszników Paryża.


W ostatnim tygodniu dowiedzieliśmy się m.in., że Dania ma planować wysłanie kontyngentu sił operacji specjalnych do Mali. Wraz z potencjalnym wycofaniem się Francuzów należy przewidywać również podobne kroki po stronie innych państw. Wcześniej Paryż apelował o silniejsze niż dotychczas zaangażowanie sojuszników w Sahelu, w obrębie działań antyterrorystycznych i przede wszystkim budowania lokalnych sił zbrojnych oraz bezpieczeństwa. Można zastanowić się czy kolejny zamach stanu w Mali nie będzie bardzo dobrą okazją do jednak wycofania sił, które od lat de facto prowadzą operacje kontrterrorystyczne i kontrpartyzanckie (CT/COIN) oraz prowadzą szkolenie sił lokalnych. Te ostatnie, jak widać w większym stopniu chcą mieć przełożenie na politykę wewnętrzną niż na efektywne zwalczanie islamistów.

Trzeba zauważyć, że po kolejnym zamachu stanu w Mali, francuski prezydent miał poinformować regionalnych przywódców, że Paryż nie będzie udzielał wsparcia państwom, gdzie nie szanowane są wartości demokratyczne. Zaznaczając, że francuscy wojskowi w żadnym razie nie będą obecni w regionie na zawsze. Miało do tego dojść w toku wizyty Macrona w RPA oraz Rwandy. Niestabilność w Mali jest wynikiem działań ludzi skupionych wokół pułkownika Assimi Goïta. To on został w piątek mianowany przez malijski trybunał konstytucyjny tymczasowym prezydentem państwa. Doszło do tego zaledwie dwa dni po tym, jak on sam ogłosił się tymczasowym przywódcą.

W sumie, w przeciągu dziewięciu miesięcy w Mali doszło do drugiego zamachu stanu. W jego trakcie dokonano aresztowania prezydenta Mali Bah Ndawa i premiera Moctara Ouane właśnie na rozkaz pułkownika Assimi Goïta. Oskarżono ich o nie wykonywanie obowiązków związanych z urzędami, które piastowali oraz o uniemożliwianie przeprowadzenia transformacji Mali. Sam pułkownik Goïta uważa, że w najbliższych dniach poznamy nowych cywilnych przywódców państwa, który ma wywodzić się z opozycyjnej partii M5. Jednakże Paryż nie ukrywa, że z perspektywy ich oceny stanowi to „niedopuszczalny zamach stanu” w kraju.

Czytaj też: [Dania wzmocni obecność wojskową w Afryce](#)

Państwa regionu zrzeszone w ECOWAS zamierzają pilnie zorganizować spotkanie konsultacyjne w Ghanie, gdzie zaproszono właśnie płk. Goïta. Pułkownik miał wylecieć na spotkanie do Akry, jak zaznaczyli wojskowi malijscy. ECOWAS już nakładał system sankcji, w momencie, gdy doszło do przedostatniego zamachu stanu w Mali. Lecz pojawienie się władz cywilnych spowodowało ich zniesienie. Dziś znów istnieje możliwość nałożenia sankcji przez ECOWAS, ale też Stany Zjednoczone, nie wspominając o Francji.



**WOJSKA SPECJALNE ŚWIATA**  
Nowa seria Wydawnictwa Defence24

**SPECNAZ - MOŻLIWOŚCI I OGRANICZENIA  
ORAZ ZDOLNOŚCI DO REALIZACJI ZADAŃ  
W CZASIE KRYZYSU I WOJNY.**

Defence 24  
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Rodzą się pytania na ile nowa władza w Bamako może próbować pozyskać innych niż Francja sojuszników na arenie międzynarodowej. Na Twitterze pojawiły się doniesienia, że w Mali miałyby się odbywać prorosyjskie demonstracje, w których „spontaniczne” tłumy wyzwały do rosyjskiej interwencji, dysponując przy tym rosyjskimi flagami. Sugerując przy tym, że jedynie pomoc ze strony Rosjan mogłaby zakończyć wojnę domową. Zaś najbardziej znane przykłady rosyjskiej pomocy w innych częściach Afryki (np. Republika Środkowoafrykańska czy też Sudan) mogły służyć za wzór do naśladowania również w kontekście Mali. Wracając do samego prezydenta Francji, to wskazał on również, iż w przypadku niepowodzenia działań w Afryce mających na celu stabilizację regionu i walkę z islamizmem, to cała Europa poczuje finalnie efekty porażki. Miałoby to się wyrażać przede wszystkim we wzroście presji migracyjnej.